Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 20 Warszawa, 15 października 1935 r. ROK V.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ:

*

* *

W myśl decyzji Władz Związku obejmuję z dniem dzisiejszym stanowisko redaktora naszego pisma, stanowisko tem trudniejsze dla mnie, iż przejąłem je z rąk, tak wytrawnego i oddanego sprawie mego poprzednika, jakim był Kolega Edmund Szabłowski, który muszę tu stwierdzić, opuścił swe stanowisko ku ogólnemu żalowi.

Poddając się woli ogółu i biorąc na siebie ciężar pracy redakcyjnej, chcę zaznaczyć, iż w swej decyzji kierowałem się wyłącznie chęcią służenia sprawie ogólnej w miarę mych sił i wiedzy, wierząc, iż tak dotychczasowi członkowie Komitetu Redakcyjnego, jak i inni Koledzy, nie odmówią mi swej cennej współpracy. Przyznaję, iż nie zawiodłem się i za okazaną mi przychylność i życzliwość składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

W ten sposób, mając zapewnioną współpracę najwybitniejszych przedstawicieli z pośród pracowników Notarjatu i Hipoteki, śmiało mogę zapewnić Czytelników, iż pismo nasze utrzymane będzie nadal na wysokim poziomie tak pod względem fachowym, jak i społecznym, służyć będzie tym samym co dotychczas ideałom, tudzież stać będzie wiernie na straży etyki zawodowej i w obronie słusznych praw pracowniczych.

Wierząc głęboko, iż wszyscy dotychczasowi Prenumeratorzy, Czytelnicy i Przyjaciele nadal będą darzyć nasze pismo zaufaniem i życzliwością, tem chętniej przystępuję do pracy, za którą najwyższą dla mnie nagrodą będzie uczucie zadowolenia iż służę dobrej i słusznej sprawie ogółu pracowników Notarjatu i Hipoteki.

Redaktor EMIL PREISS
członek Związku

Tadeusz Wojciechowski

Co każdy o kodeksie handlowym wiedzieć powinien

Spieszymy podzielić się z Sz. Czytelnikami naszego pisma wiadomością, iż udało nam się pozyskać stałą współpracę kolegi Tadeusza Wojciechowskiego, autora wielu prac i artykułów, drukowanych w swoim czasie na łamach Notarjatu — Hipoteki, a bardzo życzliwie przyjmowanych przez naszych Czytelników i Prasę Prawniczą. Od numeru niniejszego rozpoczynamy druk drugiej części pracy kol. T. Wojciechowskiego, poświęconej Kodeksowi Handlowemu, pod tytułem: „Co każdy o Kodeksie Handlowym wiedzieć powinien". Sądząc z drukowanej w Nr. 13, 14, 18 i 20 naszego pisma z roku ubiegłego pierwszej części wymienionej wyżej pracy kol. T. W. pod tytułem „Wstęp historyczno - prawny do rozważań nad nowym Kodeksem Handlowym" i z jej przychylnego przyjęcia w prasie prawniczej (Głos Sądownictwa, Gazeta Sądowa Warszawska, Przegląd Sądowy z roku 1934 lipiec, sierpień wrzesień). mamy nadzieję, że i zapowiedziana druga część tej pracy spotka się z niemniej życzliwą oceną. (Red.)

Wstęp

„Nikt nieznajomością prawa tłumaczyć się nie może" — oto naczelna zasada każdego prawodawstwa. Zasadę tę wyznawali również i starożytni Rzymianie, u których zamiłowanie do nauki prawa było szczególne i w szkołach nauka prawa była powszechna i obowiązkowa. Zasada ta była i jest słuszna, gdyż każdy obywatel danego kraju winien przy zawieraniu jakiejkolwiek czynności prawnej zdać sobie dokładnie sprawę z jej następstw. Jeżeli uwzględnimy tętno życia gospodarczego w dobie obecnej, oraz te wszystkie warunki, w jakich się ono rozwija, tudzież jeżeli zważymy obecny charakter obrotu, łatwo dojdziemy do wniosku, że powszechna (nawet elementarna) znajomość poszczególnych przepisów prawa jest wprost konieczna, choćby z uwagi na osobiste dobro i bezpieczeństwo. Dlatego też zacytowaną na wstępie zasadę należy traktować nie jako przymus lub groźbę prawodawcy, a wprost jako ostrzeżenie i zwrócenie uwagi obywatela na konieczność zapoznania się z temi przepisami prawa obowiązującego w jego kraju, z któremi ma on do czynienia w swem życiu codziennem.

Do takich szczególnych przepisów prawa, z któremi winien być szczegółowo obeznany każdy obywatel, a w pierwszym rzędzie każdy kupiec, należy prawo handlowe. Prawo handlowe ma na celu uregulowanie obrotu handlowego, to znaczy regulowanie stosunków i zjawisk prywatno-prawnych w dziedzinie handlu, którym, jak wiemy, jest zawodowa wymiana dóbr gospodarczych między wytwórcą a konsumentem. A zatem, prawo handlowe jest zbiorem przepisów prawnych, normujących obrót handlowy i stosunki zawodowe, dlatego też zwie się również prawem obrotowem i zawodowem zarazem i stanowi właściwe prawo handlowe, w ścisłem i powszechnie używanem znaczeniu tego pojęcia, czyli stanowi dział tak zwanego prawa handlowego prywatnego. Drugim działem prawa handlowego jest prawo handlowe publiczne, normujące przepisy administracyjne i sądowe, a więc przepisy podatkowe, policyjne, organizacyjne, karne i o ustroju sądownictwa handlowego, i trzecim wreszcie działem — jest prawo handlowe międzynarodowe, które przez traktaty międzypaństwowe reguluje stosunki handlowe międzynarodowe tak prywatne, jak i publiczne. Zadaniem pracy niniejszej jest wyłożenie przepisów prawa handlowego prywatnego, które, jak wiemy, zawarte są w kodeksie handlowym.

Polska, po odzyskaniu niepodległości, zastała na swem terytorjum aż cztery obce ustawodawstwa handlowe, różniące się między sobą i nie odpowiadające nieraz potrzebom życia ekonomicznego naszego kraju. I tak do dnia 1 lipca 1934 roku obowiązywały: w b. Kongresówce — Francuski Kodeks Handlowy z r. 1809 (powoływany w tej pracy w skróceniu F.k.h.), na Kresach Wschodnich — Rosyjski Kodeks Handlowy z r. 1912 (powoływany w skróceniu R.k.h.), w b. zaborze pruskim — Niemiecki Kodeks Handlowy z r. 1897 (w skróceniu N.k.h.) i wreszcie w b. zaborze austrjackim — Powszechna Ustawa Handlowa z r. 1862 (w skróceniu A.k.h.). Taki stan rzeczy tamował rozwój życia gospodarczego Polski, opóźniał zjednoczenie dzielnicowe pod względem ekonomicznym i osłabiał nasze stanowisko nazewnątrz kraju w stosunkach międzynarodowych. Dlatego też w r. 1928 przystąpiono do kodyfikacji prawa handlowego i rozpoczęto prace nad projektem nowego polskiego kodeksu handlowego. Prace te były kilkakrotnie przerywane i wznawiane, aż wreszcie we wrześniu 1933 r. projekt został ostatecznie uchwalony i nowy (polski) kodeks handlowy ukazał się w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1933 r., z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1934 roku, jako część I, zawierająca dwie księgi: księga pierwsza — Kupiec i księga druga — Czynności handlowe, tudzież przepisy wprowadzające. W kodeksie tym pominięto przepisy o spółkach akcyjnych i o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, jako zawarte w odrębnych ustawach. Ogłoszony w powyższy sposób nowy kodeks handlowy nie wszedł w życie, albowiem ogłoszone zostały nowe Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 57), zawierające: pod poz. 502 — tekst kodeksu handlowego w zmienionem cokolwiek brzmieniu i układzie, przyczem włączone zostały przepisy o spółkach akcyjnych i o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, i pod poz. 503 — przepisy wprowadzające, które zarazem uchyliły przepisy pierwszego Rozporządzenia o kodeksie handlowym.

Z przebiegu prac Komisji Kodyfikacyjnej, tudzież z układu samego kodeksu i treści jego postanowień zauważamy, iż nowy (polski) kod. handl. jest do pewnego stopnia wzorowany na N.k.h. (Handelsgesetzbuch) z 1897 r., uchodzącym dotychczas za najlepszy. Dlatego też w pracy niniejszej przy rozpatrywaniu poszczególnych przepisów nowego kodeksu handlowego porównywać je będziemy z odpowiedniemi przepisami N.k.h., z jednoczesnem uwzględnieniem Orzecznictwa Sądów Polskich w tej mierze, nie zapominając przytem i o innych przepisach, o ile te, w naszem przekonaniu, uchodzą za lepsze od niemieckich. Nadto w następnej pracy, poświęconej praktycznemu zastosowaniu kodeksu handlowego (Wzory pism i umów handlowych) a stanowiącej trzecią i ostatnią część ogólnej pracy, omawiającej handel i ustawodawstwo handlowe polskie, postaramy się wykazać praktycznie i szczegółowo ce-

lowość i słuszność względnie niejasność poszczególnych przepisów nowego K.H.

Część I nowego kodeksu handlowego składa się z 697 artykułów o numeracji arabskiej i podzielona jest na trzy zasadnicze działy: a) dział I — Źródła prawa (art. 1), b) dział 2 — Księga pierwsza — Kupiec (art. 2 — 497) i c) dział 3 — Księga druga — Czynności handlowe (art. 498 — 697), zaś przepisy wprowadzające kodeks handlowy składają się z 69 artykułów o numeracji rzymskiej i podzielone są na: przepisy ogólne, przepisy szczególne, oddzielnie dla każdej z dzielnic i dotychczasowych kodeksów, przepisy przejściowe i przepisy tymczasowe. Nadto do kodeksu handlowego wydano cztery rozporządzenia wykonawcze: 1) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 lipca 1934 r. o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w art. 510, 547 i 670 K.H. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 510), 2) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 511) 3) Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 2 lipca 1934 r. w sprawie określenia przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 515) i 4) Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 22 sierpnia 1934 r. w sprawie określenia gospodarstw rolnych, prowadzonych w większym rozmiarze (Dz. U. R. P. Nr. 79. poz. 740).

Rozdział I. Źródła prawa (art. 1 K. H.).

Normy prawa handlowego winny służyć bezpieczeństwu, wolności i szybkości obrotu handlowego. Zasady te są wymogami życia ekonomicznego i jego zjawisk i podyktowane są tem, iż przepisy prawne winny być do nich dostosowane. Dlatego też kodeks handlowy w art. 1 stanowi, iż w stosunkach handlowych obowiązują przedewszystkiem przepisy kodeksu handlowego, oraz ustaw szczególnych, następnie prawo zwyczajowe, a wreszcie przepisy prawa cywilnego. Postanowienie takie jest zupełnie słuszne i zrozumiałe, że prawodawca dla stosunków handlowych daje niejako pierwszeństwo i wyższość prawu zwyczajowemu nad prawem cywilnem, o ile dana kwestja nie została unormowana przez odpowiedni przepis kodeksu handlowego, jeżeli zważymy, iż zwyczaj łącząc prawo z życiem jest zarazem bardziej żywotnym i giętszym od prawa ustawowego, jako zbyt oderwanego od życia, czyli, że jest bardziej czułym na zmieniające się okoliczności i ducha czasu w życiu gospodarczem. Zwyczaj handlowy jest wyrazicielem polityki ekonomicznej i rozwoju obrotu, dając przytem wyraz dążności do ujednostajnienia prawa handlowego, co ma wielkie znaczenie w stosunkach międzynarodowych. Z powyższego wynika, iż prawo zwyczajowe, jako podstawa prawa ustawowego, słusznie jest honorowane w nowym kodeksie handlowym, dając według wspomnianego art. 1 możność wypełniania luk w kodeksie przez nieskrępowane niczem orzecznictwo sądowe, albowiem niepodobieństwem jest, aby jakiekolwiek prawo nie nastręczało żadnej wątpliwości, a tembardziej prawo handlowe, przeznaczone dla tak bogatej i różnorodnej dziedziny stosunków handlowych.

N.k.h. dzieli zwyczaje na: powszechne (Reichsgewohnheitsrecht) i szczególne (partikuläres Gewohnheitsrecht) — co do miejsca, czasu, terminu, rodzaju i gałęzi handlu dając przytem pierwszeństwo zwyczajom szczególnym..

Polski kodeks handlowy poszedł mniej więcej w tym samym kierunku, stanowiąc w art. 1 „o powszechnem w państwie prawie zwyczajowem", oraz w art. 532 „o miejscowem (szczególnem) prawie zwyczajowem, a właściwie o zwyczaju handlowym miejsca wykonania zobowiązania co do czasu wykonania, oznaczenia wagi, miary, waluty, oraz obliczenia czasu i odległości", przyczem w art. 500 zawarte jest bardzo ważne postanowienie, nakładające na kupców obowiązek znajomości zwyczajów handlowych. Przepis ten dosłownie brzmi: „Domniemywa się, że zwyczaje handlowe są kupcowi znane". A zatem nikt z kupców, w razie sporu, nie może się zasłaniać nieznajomością zwyczaju handlowego. Np.: Kupiec, który podpisał fakturę lub rachunek, znajdujący się w rękach odbiorcy, a pieniędzy nie otrzymał, nie może się zasłaniać nieznajomością zwyczaju przy ewentualnem dochodzeniu swej pretensji, w wypadku, gdyby odbiorca powoływał się na pokwitowaną fakturę lub rachunek, gdyż w stosunkach handlowych przyjęto uważać podpisanie faktury lub rachunku za pokwitowanie zapłaty. W chwili obecnej, po wejściu w życie kodeksu handlowego, czyli innemi słowy dla tego nowego kodeksu, — „powszechnego w państwie prawa zwyczajowego" nie posiadamy, i dlatego na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, iż przepis ten w pierwszym okresie obowiązywania kodeksu pozostanie narazie martwym. Jednakże, według ogólnie ustalonych zapatrywań, pojęcie zwyczaju handlowego utożsamiamy z pojęciem prawa zwyczajowego i przywykliśmy uważać zwyczaj za środek dowodowy w procesie jako milczącą zgodę lub porozumienie stron co do danego czynu handlowego, i o ile zwyczaj taki jest stałym objawem, staje się on prawem przez ostateczne stwierdzenie go przez sąd, stwarza się orzecznictwo, co przychodzi tem łatwiej z uwagi na to, że w sądach handlowych zasiadają sędziowie kupcy, doskonale orjentujący się w sprawie, wczuwający się w interesy stron i, jako specjaliści, rozumiejący obroty, potrzeby i fakty handlowe. Z powyższego możemy wysnuć następujący wniosek: zwyczaj jest, obok ustawy i orzecznictwa, specjalną formą prawa, a zatem stanowi jego źródło, i dlatego też kodeks handlowy słusznie zalicza prawo zwyczajowe (względnie zwyczaj) do źródeł prawa narówni z prawem ustawowem tak handlowem, jak i cywilnem. Wreszcie zaznaczyć należy, iż zgodnie z art. 498 i 499 K. H., prawo zwyczajowe, obowiązujące w stosunkach handlowych, stosuje się przy czynnościach handlowych tak między kupcami, jak i między kupcem a niekupcem.

Rozdział II. Pojęcie kupca (art. 2—12 K. H.).

Kupcem w pojęciu ogólnem nazywamy tego, kto trudni się handlem, czyli stale i zawodowo wykonywa czynności handlowe. Takie mniej więcej określenie daje F.k.h. (art. 1) i A.k.h. (art. 4), natomiast według § 1 N.k.h. kupcem jest ten, kto uprawia przedsiębiorstwo handlowe (czyli uprawia proceder handlowy), przyczem w tymże § 1 wyliczono szczegółowo czynności, według których przedsiębiorstwa kwalifikuje się jako handlowe, z prawem do miana kupca, pod warunkiem jednak, jak to wynika z § 2, wciągnięcia firmy do rejestru handlowego. Nadto w myśl §§ 2 i 3

N. k. h. przedsiębiorstwa niezakwalifikowane według § 1, lecz wciągnięte do rejestru handlowego, uzyskują miano przedsiębiorstw handlowych, a co za tem idzie i przymiot kupca. Wreszcie N. k. h. w § 4 przewiduje kupców drobnych (Minderkaufmann) w odróżnieniu od kupców o pełni praw (Vollkaufmann), to jest tych, których firmy zostały wciągnięte do rejestru handlowego. Z powyższego wynika, iż pojęcie kupca łączy się ściśle z pojęciem zawodu, czyli innemi słowy, kupcem jest ten, kto stale, zawodowo i we własnem imieniu trudni się handlem. R.k.h. nie określał pojęcia kupca, gdyż według prawa rosyjskiego pojęcie kupca nosiło charakter stanu (sosłowje). Polski kodeks handlowy (art. 2 § 1) przymiot kupca przyznaje tym osobom fizycznym (kupiec jednoosobowy) i osobom prawnym (osoby prawne prawa prywatnego, jak np. spółki handlowe, i osoby prawne prawa publicznego, jak np. przedsiębiorstwa państwowe), które we własnem imieniu prowadzą przedsiębiorstwa zarobkowe, z wyjątkiem gospodarstw: rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych, rybnych, łowieckich i pszczelarskich, tudzież wolnych zawodów (art. 2 §§ 2 i 3, oraz art. 3).

Z powyższego wynika, iż nowy kodeks handlowy uznaje za kupca tylko tego, kto stale zarobkowo (a więc zawodowo) i we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo, przyczem należy uważać za kupca zarówno czynnych osobiście w przedsiębiorstwie, jak i tych, których przedsiębiorstwa prowadzone są przez inne osoby, lecz na rachunek właściciela, gdyż, jak wynika z zacytowanego wyżej przepisu, głównym wymogiem dla otrzymania przymiotu kupca jest prowadzenie przedsiębiorstwa we własnem imieniu, czyli na własny rachunek.

A więc nie będzie kupcem w rozumieniu nowego kodeksu: opiekun nieletniego, kurator niewłasnowolnego lub zaginionego, członek zarządu spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, prokurent lub pełnomocnik handlowy, komandytarjusz, spólnik cichy, likwidator, zarządca masy upadłości lub zarządca przymusowy, gdyż wszystkie te osoby prowadzą przedsiębiorstwa nie we własnem imieniu i nie na swoją rzecz i korzyść, a w imieniu, na rzecz i korzyść reprezentowanych osób lub firm albo instytucyj. Natomiast niewłasnowolny, zaginiony lub upadły będą kupcami, gdyż przedsiębiorstwa prowadzone są na ich własny rachunek, dalej, kupcem jest: spólnik jawny w spółce jawnej lub komandytowej, gdyż prowadzi przedsiębiorstwo we wspólnem imieniu, a więc i we własnem imieniu (art. 75 § 1), dzierżawca albo użytkownik przedsiębiorstwa handlowego, gdyż prowadzi je na własny rachunek, komisant, podejmujący się kupna lub sprzedaży rzeczy ruchomych lub papierów wartościowych na rachunek komitenta, lecz w imieniu własnem (art. 581), ajent, podejmujący się pośredniczenia w zawieraniu umów lub zawierania ich w imieniu dającego polecenie (art. 568) i t. d.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż według Prawa Przemysłowego za przemysł uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy będzie ono wytwarzające lub przetwarzające, handlowe lub usługowe, przyczem przemysł może być: osiadły, okrężny i rzemieślniczy, według zaś § 1 art. 2 K. H. przymiot kupca przysługuje każdemu, kto prowadzi we własnem imieniu przedsiębiorstwo zarobkowe, przeto kupcem w rozumieniu K. H. jest również fabrykant, rzemieślnik, restaurator, ekspedytor, przewoźnik, bankier, lekarz, prowadzący zakład leczniczy i t. d.

W myśl art. 2 wyżej powołanego Prawa Przemysłowego zatrudnienia i przedsiębiorstwa, w tymże artykule wyliczone, pod pojęcie przemysłu nie podpadają, wskutek czego i zgodnie z art. 3 K. H., wykonywanie zawodu wolnego s a m o p r z e z s i ę nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem, co znaczy, iż nie jest kupcem ten, kto wykonywa pracę związaną z uprawianym wolnym zawodem, a nie związaną z inną czynnością, np. prowadzeniem przedsiębiorstwa zarobkowego, gdyż wówczas, jak powiedziano wyżej, lekarz, prowadzący zakład leczniczy, inżynier, prowadzący przedsiębiorstwo budowlane, i t.d. będą kupcami.

Polski K. H., na podobieństwo N.k.h., czyni rozróżnienie między kupcami, dzieląc ich niejako na dwie kategorje: kupców o pełni praw, czyli kupców prowadzących przedsiębiorstwa zarobkowe w większym rozmiarze, i kupców w ogólności, z niepełnemi (uszczuplonemi) prawami, prowadzących przedsiębiorstwa w mniejszym rozmiarze. Kupcy pierwszej kategorji, t.j. kupcy, prowadzący przedsiębiorstwa w większym rozmiarze, są, w myśl art. 4 K.H., kupcami rejestrowymi, obowiązanymi według art. 6 K. H. wpisać się do rejestru handlowego.

Za kupców rejestrowych nowy kodeks handlowy uznaje: 1) według art. 5 — spółki handlowe, któremi są: spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne, przyczem, w myśl art. 75 i143 K. H., spółki jawne i komandytowe o tyle, o ile odpowiadają wymogom wyżej powołanego Rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 2 lipca 1934 r. w sprawie określenia przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze; 2) według art. 4 K. H. z tych kupców (a w tej liczbie i spółki jawne i komandytowe), którzy prowadzą przedsiębiorstwa w większym rozmiarze, zaliczone według powołanego Rozporządzenia do przedsiębiorstw: a) handlowych: I kategorji bez ograniczenia i II kategorji, posiadających obrót roczny ponad 100.000 złotych, według orzeczenia władzy skarbowej, b) przemysłowych: pierwszych pięciu kategorji (I — V) bez ograniczenia i następnych trzech kategorji (VI—VIII) o ile je prowadzą kupcy, posiadający do sprzedaży własnej produkcji przedsiębiorstwa handlowe, opłacające świadectwa przemysłowe kategorji I i II handlowej lub karty rejestracyjne; 3) według art. 7 K. H. wszystkich wpisanych na własne żądanie do rejestru handlowego właścicieli tych gospodarstw rolnych (względnie leśnych, ogrodowych, hodowlanych, rybnych, łowieckich i pszczelarskich), które według Rozp. Min. Rolnictwa i Reform Rol. z dn. 22 sierpnia 1934 r. zaliczone zostały do gospodarstw, prowadzonych w większym rozmiarze, to jest prowadzących w ciągu ostatnich 2 lat prawidłową rachunkowość rolniczą i wykazujących roczny dochód brutto minimum 50.000 złotych; 4) według art. 8 K. H. wszystkich właścicieli przedsiębiorstw ubocznych, które są związane z gospodarstwem rolnym i prowadzone są w większym rozmiarze, a zaliczone zostały według powołanego wyżej Rozp. Min. Przem. i Handlu do przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych pięciu kategorji (I—V) i przerabiają według orzeczenia właściwej izby rolniczej ponad 50% produktów obcych, to

jest nie pochodzących z własnego gospodarstwa rolnego, przyczem wymienieni wyżej w tym punkcie właściciele tych przedsiębiorstw ubocznych obowiązani są wpisać się do rejestru handlowego, i 5) wreszcie według art. XXX Przepisów wprowadzających K. H., wszystkie te osoby, które pod rządem dotychczasowych kodeksów handlowych były zarejestrowane jako kupcy, aczkolwiek w chwili obecnej według postanowień nowego K. H. nie posiadają przymiotu kupca rejestrowego, przyczem tacy kupcy mogą się pozbyć przymiotu kupca rejestrowego przez wykreślenie ich firmy z rejestru handlowego, natomiast kupcy nierejestrowi według dotychczasowych przepisów, a obecnie pod rządem nowego K.H. posiadający przymiot kupca rejestrowego, obowiązani byli w terminie do dn. 1 stycznia 1935 r. wpisać się do rejestru handlowego. Wreszcie godzi się zaznaczyć, iż, jak wynika z postanowień art. 26, 30 i 74 K.H., kupcem rejestrowym jest również osoba prawna, nie będąca spółką handlową, lecz prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze, tudzież, że w myśl art. 9 K. H. kupiec rejestrowy traci swój przymiot rejestrowy przez wykreślenie się na własne żądanie z rejestru handlowego w wypadku, gdy jego przedsiębiorstwo lub gospodarstwo utraciło charakter większego rozmiaru. Czy takie rozklasyfikowanie kupców, jak przytoczyliśmy wyżej, jest słuszne i celowe, czy nie godzi w rozwój obrotu handlowego i czy nie utrudnia stosunków handlowych, oraz czy nie lepiej było zastosować definicję N.k.h., przekonamy się niebawem przy rozpatrywaniu następnych przepisów nowego K. H.

Na zakończenie należy podkreślić szczególnie ważny przepis art. 11 K. H., który stanowi, iż przepisy kodeksu należy stosować również do prowadzących przedsiębiorstwa zarobkowe nawet wówczas, gdy prawo publiczne tego im zakazuje lub do prowadzenia potrzeba specjalnego zezwolenia (notarjusze, adwokaci, urzędnicy państwowi, gdy prowadzą przedsiębiorstwa, mimo iż Prawo o notarjacie, Prawo o ustroju adwokatury lub Ustawa o państwowej służbie — tego im zabrania, (albo gdy np. ktoś zajmuje się czynnościami bankowemi, mimo że nie uzyskał koncesji). Wreszcie przepis art. 12 K. H., który mężatkę, prowadzącą przedsiębiorstwo bez zgody męża (czyli innemi słowy nawet wbrew woli męża), uznaje za kupca.

(d. c. n.).

Karol Werkowski

Kodeks zobowiązań w praktyce notarjalnej

(ciąg dalszy)

Przyjęcie darowizny. Umowa darowizny powstaje dopiero z chwilą przyjęcia jej przez obdarowanego. Oświadczenie obdarowanego o przyjęciu darowizny może być złożone albo w samym akcie darowizny, jednocześnie z oświadczeniem woli darującego, albo przez akt późniejszy, zakomunikowany następnie darującemu. Jeżeli tedy darujący zeznaje akt jednostronny darowizny, powinien właściwie w tym samym akcie wyznaczyć obdarowanemu termin i wezwać go do przyjęcia w tym terminie darowizny. W tym stanie rzeczy, jeżeli obdarowany w terminie wyznaczonym nie złoży darującemu swego w tej mierze oświadczenia, uważa się, że darowizna nie przyszła do skutku. — Darujący, który w akcie jednostronnym darowizny nie wyznaczył terminu do przyjęcia darowizny, jest związany tym aktem aż do chwili przyjęcia jej lub odrzucenia przez obdarowanego. Tem niemniej może po akcie jednostronnym darowizny wezwać obdarowanego do złożenia swego w tym względzie oświadczenia, wyznaczając mu odpowiedni termin, z tem, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu uważa się, że darowizna nie przyszła do skutku (art. 357 k. z.).

Pod wrażeniem obowiązującego doniedawna artykułu 932 Kodeksu Napoleona powstaje odrazu kwestja, czy oświadczenie obdarowanego o przyjęciu darowizny może być złożone po śmierci darującego jego spadkobiercom? Kwestję tę, — zważywszy, że umowa darowizny przychodzi do skutku dopiero wtedy, gdy została przyjęta przez obdarowanego, że w tych okolicznościach akt jednostronny darowizny jest niczem więcej, jak ofertą darowizny (art. 63 K.Z.), że następnie według art. 66 kod. zob., o ile co innego z woli stron albo z natury rzeczy (np. oferta artysty rzeźbiarza) nie wynika, oferta nie traci mocy wskutek tego, że osoba, która ofertę złożyła, zmarła lub utraciła zdolność do działań prawnych przed zawarciem umowy, a więc, jak w danym razie, przed przyjęciem darowizny, że takiego przepisu, któryby odpowiadał uchylonemu artykułowi 932 Kodeksu Napoleona o tem, że darowizna musi być jeszcze za życia darującego przyjęta, Kodeks zobowiązań nie zawiera, dalej, że z natury rzeczy bynajmniej nie wynika, ażeby zamiar przysporzenia majątku (animus donandi) obdarowanemu kosztem majątku darującego miał stracić na wartości z chwilą śmierci tego ostatniego, — należy rozstrzygnąć w ten sposób, że w razie śmierci darującego obdarowany może złożyć oświadczenie o przyjęciu darowizny spadkobiercom darującego. Oczywiście, rebus sic stantibus nic nie stoi na przeszkodzie temu, żeby darujący nie mógł uczynić darowizny z zastrzeżeniem, że w razie jego śmierci przed przyjęciem darowizny przez obdarowanego oświadczenie woli darującego traci swoją moc i że tym sposobem darowizna nie przychodzi do skutku.

Czy w razie śmierci obdarowanego mogą dopełnić przyjęcia darowizny jego spadkobiercy? Odpowiedzieć na to można tylko przecząco. Przedewszystkiem oferta darowizny złożona została osobie z imienia i nazwiska wymienionej, nikt więc inny, choćby najbliższy tej osobie i węzłami krwi z nią związany nie ma prawa z oferty tej skorzystać. Następnie, wszelkie domniemanie idzie za tem, że mogło leżeć w zamiarach darującego obdarowanie tej właśnie, wybranej przez niego osoby, której w tym celu zło-

żył ofertę darowizny, a nie spadkobiorców zmarłego, z którymi go może nic nie łączyć.

Forma darowizny. Co do formy darowizny, to, jeżeli ma ona za przedmiot:

a) zbycie nieruchomości na rzecz obdarowanego,

b) ograniczenie prawa własności do nieruchomości przez ustanowienie na rzecz obdarowanego prawa użytkowania, używania lub mieszkania,

c) obciążenie nieruchomości przez ustanowienie na rzecz obdarowanego hipoteki dla sumy pieniężnej, którą darujący zobowiązuje się wypłacić obdarowanemu w pewnym, określonym terminie,

d) przelew na obdarowanego wierzytelności hipotekowanej lub innego prawa hipotekowanego, z wyjątkiem tych, które na mocy ustawy nie mogą być zbywane, jak np. prawo używania lub mieszkania (art. 631), lub

e) ustanowienie na rzecz obdarowanego renty, zabezpieczonej hipotecznie na nieruchomości,

zarówno umowa dwustronna darowizny, jakoteż jednostronne oświadczenie darującego i późniejsze oświadczenie obdarowanego o przyjęciu darowizny powinny być, pod rygorem nieważności, w formie aktu notarjalnego sporządzone (art. 82 § 1 prawa o notarjacie, art. 1 i 2 ustawy hipotecznej z r. 1818). Co się tyczy zakomunikowania aktu, zawierającego oświadczenie obdarowanego o przyjęciu darowizny, to jeżeli darowizna należy do czynności prawnych, wymienionych w art. 1 i 2 ustawy hipotecznej z r. 1818, powinno być dokonane za pośrednictwem notarjusza w trybie, przepisanym artykułem 101 prawa o notarjacie i następnie zaświadczenie o zakomunikowaniu powinno być przy odpowiednim wniosku do właściwej księgi hipotecznej wciągnięte.

Poza tem, we wszystkich innych przypadkach, w których przysporzenie majątkowe na rzecz obdarowanego nie następuje przez samo zawarcie dwustronnej, pomiędzy darującym i obdarowanym umowy (obowiązujący nadal art. 938 K. N.) lub równocześnie z nią (np. jednoczesne wydanie obdarowanemu stanowiących przedmiot darowizny papierów wartościowych lub kosztowności, albo wręczenie tytułu (dokumentu) wierzytelności niehipotekowanej), — potrzeba do ważności darowizny, aby oświadczenie jednostronne darującego sporządzone było w formie aktu notarjalnego. Nie dotyczy to wszakże (Kodeks zob. nic o tem nie wspomina) oświadczenia obdarowanego o przyjęciu darowizny, a które to oświadczenie niekoniecznie musi być w formę aktu notarjalnego ujęte, chyba że darujący w swojem oświadczeniu zaznaczy, że oświadczenie o przyjęciu darowizny ma być sporządzone w formie aktu notarjalnego (art. 109). Zresztą przymus aktu notarjalnego nawet odnośnie do oświadczenia darującego jest o tyle względny, że późniejsze wykonanie darowizny uchyla jednak skutki braku formy (art. 358).

Widzimy zatem, że pod rządem Kodeksu zobowiązań nie wymaga formy aktu notarjalnego przyjęta jednocześnie przez obdarowanego darowizna rzeczy ruchomych zmysłowych, wierzytelności niehipotekowanej, papierów wartościowych lub kosztowności. Wystarczy zwykła umowa na piśmie, a niekiedy, zwłaszcza gdy przedmiotem darowizny są rzeczy już wydane lub wręczone obdarowanemu, wystarczy nawet umowa ustna. Inna rzecz, że ze względu na możliwości redukcji przy przekroczeniu części rozrządzalnej, powrotu do masy spadkowej lub odwołania darowizny z powodu niewdzięczności pożądanem jest, aby tego rodzaju, niepodlegające przymusowi aktu notarjalnego, darowizny sporządzone były już, jeżeli nie w formie aktu notarjalnego, to przynajmniej na piśmie.

(d. c. n.)

E. P.

Czy dobra skarbowe mogą być wywołane do pierwiastkowej regulacji?

Pytanie to, na które dość już dawno odpowiedziała zarówno teorja, jak i praktyka staje się znów dziwnem zrządzeniem losu aktualnem. Odzywają się bowiem głosy za negatywnem rozstrzygnięciem postawionego pytania; sądzimy jednak, że taka odpowiedź jest niesłuszna zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia, choć za rosyjskich czasów był istotnie okres, kiedy dobra skarbowe nie były wywoływane do pierwiastkowej regulacji, a prywatne, nabyte przez Skarb traciły hipotekę.

Klasyczni przeciwnicy hipotecznej regulacji dóbr skarbowych powołują się stale na art. 52 ust. hipot. stanowiący, iż przedmiotem hipoteki być mają nieruchomości osób prywatnych oraz prawa i kapitały tej samej istoty.

Wspomniany art. 52 zamieszczony jest jednak w dziale V Ustawy, zatytułowanym „O hipotekach", przyczem art. 47 (pierwszy tego działu) wyraźnie definjuje, iż „hipoteka" jest to rzeczowe prawo na nieruchomościach do których przywiązane jest zaspokojenie wpisanych lub uprzywilejowanych zobowiązań.

Z porównania tych dwuch wiążących się razem artykułów jasno wynika, iż ustawodawca mówiąc w art. 52, jakie dobra mogą być przedmiotem hipoteki, a więc przedmiotem w pewnym sensie zastawu, gdyż każdy wierzyciel hipoteczny jest presumowanym właścicielem dóbr obciążonych, każdy z nich bowiem może je przed wszystkimi innymi nabyć na licytacji, miał na myśli nie co innego, jak tylko charakter dóbr mogących podlegać obciążeniu. Nie dotykał bynajmniej „przedmiotu" hipoteki t. j. wcale nie zakazywał hipotecznej regulacji dóbr nieprywatnych. Nie innego zdania był Walenty Dutkiewicz. Komentując art. 52 ust. hip. wyjaśnia, iż nie może być przedmiotem hipoteki własność publiczna t. j. skarbowa, instytucyj, kościołów, klasztorów oraz wszelka własność na którą

długów zaciągać nie wolno. Dalej zaś mówiąc o dobrach ordynackich dodaje, że z tego, iż bezpieczeństwa hipotecznego na tych dobrach zyskać nie można nie wynika, aby dobra te nie mogły mieć uregulowanej hipoteki. Tyle Dutkiewicz. Gdyby zresztą brać ściśle art. 52 Ust. Hip., to nawet nieruchomości samorządowe, jako nie należące do osób prywatnych nie mogłyby mieć ksiąg wieczystych. Tak dalece jednak nie idą nawet i zwolennicy poglądu odmiennego, niż tu przedstawiony.

Jeśli wreszcie wziąć pod uwagę, iż ostatecznym celem ustaw hipotecznych z lat 1818 i 1825 było objęcie wszystkich wogóle nieruchomości, ku czemu zmierzała również i zapowiedziana, lecz niezrealizowana Ustawa o rozgraniczeniu gruntów; że nowsze tendencje ustawodawcze u nas idą w kierunku uregulowania hipotecznego wszelkich wogóle objektów nieruchomych, stanie się jasnem, iż odmawianie tego prawa Skarbowi Państwa wobec braku jakiegokolwiekbądź zakazu ustawodawczego nie jest na niczem oparte, gdyż jeśli dobra takie staną się nawet wskutek regulacji „przedmiotem" prawa hipotecznego, to wobec wyraźnego brzmienia art. 52 U. H. oraz konstytucyjnego zakazu, nigdy nie staną się przedmiotem „hipoteki" w rozumieniu art. 47 chyba, że w myśl art. 51 Konstytucji, naskutek aktu ustawodawczego, będą mogły stać się zastawem dla wierzyciela, jak to np. miało miejsce w Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego o pożyczce tytoniowej włoskiej z roku 1924 (Dz. Ust. Nr. 25, poz. 257 z 1924 r.) zezwalającem wyraźnie w art. 5 na obciążenie wszelkich nieruchomości Skarbu, będących w zawiadywaniu Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, wspomnianą pożyczką. Kierując się temi przesłankami większość zarówno teoretyków jak i praktyków nie widzi przeszkód w regulowaniu hipotecznem dóbr skarbowych, tego zdania jest również i Prokuratorja Generalna. Należałoby więc życzyć sobie w interesie publicznym, aby przeciwnicy wyrażonego tu poglądu przedstawili swoje, niewątpliwie poważne racje, dlaczego uważają hipoteczną regulację dóbr rządowych za niezgodną z obowiązującem prawem, czy wogóle za niepożądaną.

Zygmunt Sieńko

Forma umowy dzierżawy nieruchomości na Ziemiach Wschodnich

Z chwilą wejścia w życie Prawa o Notarjacie i Kod. Zobowiązań, powstało pytanie: jakiej formy wymaga umowa dzierżawy nieruchomości na ziemiach wschodnich, znajdujących się pod rządem Tomu X Zw. Pr.?

Niektórzy notarjusze uważają, że umowa taka może być zawarta w formie pisma prywatnego z ewentualnem uwierzytelnieniem przez notarjusza podpisów stron. — Mojem zdaniem — rozumowanie powyższe jest błędne i podobna praktyka winna być zaniechana, a to z uwagi na artykuł 82 Prawa o Notarjacie, głoszący, że: „umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzane w formie aktu notarjalnego". Ktoś może powiedzieć, że dzierżawa nie jest, ani ograniczeniem, ani obciążeniem prawa własności nieruchomości, a stosownie do przepisów art. 404 Kod. Zob. umowa dzierżawy, o ile zawarta jest na czas krótszy niż rok, nie wymaga nawet formy pisemnej. Pogląd taki jest niesłuszny, jeśli chodzi o dzierżawę nieruchomości na ziemiach wschodnich, ponieważ Kodeksem Zobowiązań nie zostały uchylone przepisy art. 423 i 432 powołanego T. X, dzielące prawo własności na pełne i niepełne. Otóż w myśl powyższych artykułów (423 i 432) prawo własności jest pełne (połnoje), gdy władanie (posiadanie), korzystanie (polzowanje) i rozporządzanie majątkiem — połączone są z zatwierdzeniem prawa własności w jednej i tej samej osobie lub w jednem zrzeszeniu osób, bez udziału kogokolwiek innego, i niepełne (niepołnoje) — gdy ograniczone co do użytkowania, władania lub rozrządzania przez inne postronne również niepełne prawa do tej samej majętności, jako — to: 1) prawo udziału w użytkowaniu i korzystaniu z cudzej majętności; 2) prawo użytków w cudzej majętności, wreszcie jest niepełne; 3) gdy się od niego oddziela prawo posiadania i użytkowania; 4) gdy się od niego oddziela prawo rozporządzania i 5) gdy w majątku ustanowione zostało prawo zabudowy.

Dalej orzeczenia b. Senatu rosyjskiego (roczniki: 68 Nr. 25, 69 Nr. 1334 i 71 Nr. 1219) wyjaśniają, że prawo własności składa się z trzech oddzielnych praw: prawa władania, prawa korzystania i prawa rozporządzania i kiedy wszystkie te prawa znajdują się (słagajutsia) w jednej fizycznej lub prawnej osobie, wtedy ono jest pełne. Jeżeli zatem weźmiemy pod uwagę, że w myśl art. 402 Kod. Zob. przez umowę dzierżawy, z chwilą jej wykonania, przechodzi na dzierżawcę „używanie i użytkowanie rzeczy lub prawa majątkowego", to dojdziemy do przekonania, że, zgodnie z cytowanemi artykułami 423 i 432 T. X, prawo własności właściciela przy dzierżawie jest niepełne, gdyż władanie (posiadanie prawne) i rozporządzanie znajdują się w ręku jednej osoby (wypuszczającego w dzierżawę - właściciela), a faktyczne posiadanie, używanie i użytkowanie — w ręku drugiej (dzierżawcy). A skoro jest niepełne, to siłą faktu — jest ograniczone, do umów zaś ograniczających prawo własności do nieruchomości, pod rygorem ich nieważności, mają zastosowanie — jak już wyżej nadmieniłem — przepisy art. 82 Prawa o Notarjacie, czyli jest konieczna forma aktu notarjalnego.

Kończąc powyższe uwagi, nadmieniam, że w celu ustalenia jednolitej praktyki notarjalnej na ziemiach wschodnich, pożądanem jest, by odnośne Rady Notarjalne powzięły w tej kwestji właściwe postanowienia, gdyż rozbieżność w sporządzaniu powyższych umów dzierżawy, ze względów konkurencyjnych, powoduje pomiędzy notarjuszami zgrzyty i nieporozumienia.

Z życia organizacyjnego

Z posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 4 października 1935 r.

W rozpatrzeniu pisma Kol. K. Podejki, b. Skarbnika Oddz. Związku w Wilnie, oraz załączonych odpisów protokułów Nr. Nr. 8 i 9 posiedzeń Zarządu Związku Oddziału w Wilnie z dnia 1 i 5 listopada 1934 r. przyjęto do wiadomości likwidację Oddziału Związku w Wilnie. Wskutek tego powierzono Zarządowi Oddziału Związku w Białymstoku rozciągnięcie działalności na teren pracy Sądu Okręgowego w Grodnie jako terenu sąsiedniego. Z uwagi jednak na to, że na terenie powyższym, jako najmniej zorganizowanym, konieczne jest utrzymanie Oddziału naszego Związku, Zarząd Główny podjął odpowiednie kroki celem ponownego utworzenia Oddziału w Wilnie.

Z Oddziału Warszawskiego

KOMUNIKAT

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Koleżanki i Kolegów, że za pośrednictwem naszego Związku można nabywać ulgowe bilety do teatrów, teatrzyków i kin. Zamawiać bilety można w kancelarji Związku, Miodowa 11 m. 14, (tel. 207-61) od godz. 11—18.

Z Oddziału Poznańskiego

Oddział Poznański naszego Związku wystosował poniższą odezwę do pracowników kancelaryj notarjalnych:

KOLEŻANKI — KOLEDZY!

Ogólno-Polski Związek Pracowników Notarjatu, jedyna nasza organizacja zawodowa, obejmująca wszystkie Ziemie Rzeczypospolitej, przystąpiła również do otwarcia Oddziałów na Ziemiach Zachodnich. Na obwód Sądu Okręgowego w Poznaniu utworzony został Oddział z siedzibą w Poznaniu z niżej podpisanym Zarządem, przyczem podpisany prezes Oddziału jest jednocześnie członkiem Zarządu Głównego.

Niniejszem zwracamy się do wszystkich pracowników zatrudnionych w kancelarjach notarjalnych z wezwaniem, by wstąpili do swej organizacji zawodowej.

Członkiem związku może być pracownik umysłowy zatrudniony w kancelarji notarjalnej conajmniej od 6-ciu miesięcy.

Wpisowe jednorazowe wynosi dla zarabiających:

a) do 200. — zł. miesięcznie	2. — zł.
b) ponad 200. — miesięcznie	3. — zł.

Składka miesięczna wynosi:

a) dla zarabiających mies.	do 100 zł. —	0.50 zł.
b) „ „ „	od 101-200 zł.	1.00 zł.
c) „ „ „	„ 201-300 zł.	2.00 zł.
d) „ „ „	„ 301-500 zł.	3.00 zł.
e) „ „ „	ponad 500 zł.	5.00 zł.

Związek ma na celu obronę interesów swych członków, pogłębienie wiedzy fachowej oraz samopomoc moralną i materjalną. Związek pośredniczy przy obsadzaniu posad, organizuje odczyty, konferencje i kursy zawodowe, wydaje czasopismo „Notarjat-Hipoteka" jako własny organ fachowy, finansuje wydawnictwa dzieł zawodowych, interwenjuje w Radach Notarjalnych oraz wobec Władz w interesie swych członków, tworzy kolonje letnie i schroniska oraz posiada własną Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową i Pogrzebową.

Do KASY POGRZEBOWEJ obowiązkowo należą wszyscy członkowie Związku z tem, że płacą — jednorazowe wpisowe 2 zł. oraz składkę w wysokości składki miesięcznej związkowej, a to celem stworzenia funduszu rezerwowego. Poza tem członkowie płacą po każdym wypadku śmierci członka taką samą składkę, jaką opłacają miesięcznie do kasy związkowej. W zamian za te opłaty, stosunkowo bardzo minimalne, otrzymuje rodzina zmarłego członka zasiłek pogrzebowy, równający się sumie składek wszystkich członków za jeden miesiąc, z którego to zasiłku potrąca się przy wypłacie 10% na rzecz Kasy Pogrzebowej. Dla informacji zaznaczamy, że zasiłek taki wynosiłby np. obecnie około 600.— zł. a podwyższać się będzie w miarę wzrostu liczby członków. Oddział Poznański oraz Zarząd Główny są w trakcie kompletowania listy Pracowników Notarjatu na całym terenie Apelacji Poznańskiej, a to celem uzasadnienia memorjału do Władz Centralnych w przedmiocie przyznania kierownikom i sekretarzom prawa do zastępowania notarjuszów, tudzież celem zawarcia z Radą Notarjalną umowy zbiorowej, zapewniającej Pracownikom minimum wynagrodzenia oraz gwarantującej przyjmowanie pracowników litylko za pośrednictwem Związku.

Załączając przy niniejszem deklarację, prosimy o jej dokładne wypełnienie i przesłanie na ręce niżej podpisanego prezesa p. Tad. Dorożały w Poznaniu ul. Sew. Mielżyńskiego 21 (Hotel Monopol).

Wszelkie opłaty zaś prosimy przekazywać na ręce skarbnika kol. J. Timmlera, Poznań, ul. 27 Grudnia nr. 2 (kancelarja notarjusza Garlińskiego).

Ponieważ zaleganie z opłatą składek wywołuje skutki ujemne, przeto we własnym interesie członków leży, by składki regularnie zostały przekazywane.

W najbliższym okólniku podamy datę i porządek obrad przyszłego Zebrania Plenarnego.

W naszej sprawie

W związku z akcją prowadzoną na łamach „Nota-Teki" w sprawie uregulowania naszych spraw pracowniczych dorzucam parę uwag.

Kolegów naszych i Koleżanki podzielić można na dwie grupy: pierwsza — to znikoma garstka aktywnych społeczników, rozumiejąca doniosłość należenia do organizacji i starająca się wciągnąć do niej wszystkich pracowników; druga grupa — to masa biernych pracowników i pracownic, którzy opierają się wciągnięciu do organizacji, jako uciążliwego obowiązku, który — rzekomo — nic im nie daje, i za to nic każe jeszcze płacić składki.

Pierwsza grupa — tak się jakoś złożyło — jest przeważnie lepiej sytuowana, zajmująca stanowiska zastępców i referentów. Inaczej mówiąc, są to ludzie fachowo, że się tak wyrażę, wykwalifikowani, którzy niezbyt odczuwają kryzys, bo jest ich ograniczona liczba. Często są to ludzie materjalnie niezależni. Mogli-

by poprostu nienależeć do Związku, bo i tak są poszukiwani i rzadko bez pracy.

A jednak wszyscy oni lub prawie wszyscy do Związku należą i są osią tego Związku.

Oni to prowadzą akcję o przyznanie praw zastępców dla pozbawionych tego prawa.

Oni prowadzą akcję o uregulowanie warunków pracy i płacy, co nawet na ich kieszeniach odbić się musi ujemnie, gdyż przeważnie otrzymują wynagrodzenie procentowe od dochodu netto.

Oni prowadzą pracę oświatową, zmierzającą do powiększenia liczby zawodowo wykwalifikowanych pracowników, którzy mogliby objąć po starszych, opróżniane na skutek śmierci, placówki.

Nie jest to ze strony tej małej, aktywnej grupy, żadna filantropja, jeno dobrze zrozumiany obowiązek społeczny, zmierzający do podniesienia stanu zawodowego i kultury pracowników w imię dobra ogólnego.

Obojętność biernej dotąd większości musi być przełamana. Dowodzą tego głosy, które odezwały się na skutek apelu redakcji „Nota-Teki". Koledzy Renner i Jędrzejewski, a za nimi inni nie poprzestaną na napisaniu swoich słusznych głosów i wniosków. Racje swoje napewno wykładać będą żywem słowem wśród swojego otoczenia, na własnym terenie. I to tak długo, aż owoc wydadzą.

Jestem — jak mówią optymistą — i wierzę, że rozpoczęta akcja doprowadzi bezwarunkowo do wciągnięcia się w szeregi Związku lwiej części pracowników i uaktywni ich.

A wiara moja oparta jest choćby na dotychczasowych wynikach rozpoczętej akcji.

Liczba członków w poszczególnych oddziałach stopniowo, ale stale wzrasta; liczba oddziałów również wzrasta: w roku np. ubiegłym powstały dwa nowe oddziały, w roku bieżącym — jak dotychczas jeden. Wprawdzie jeden oddział zamarł, ale jedynie dlatego, że w nieodpowiednich rękach znalazł się Zarząd. Natomiast — o ile wiem — Zarząd Związku otrzymuje z różnych okręgów — dotychczas pojedyńcze — żądania, zorganizowania na ich terenach oddziałów. Nawet Małopolska, dotychczas nie objęta akcją organizacyjną, życzliwie sprawę traktuje, jak to mogliśmy przekonać się z relacji kol. Wojciechowskiego, który kontakt z kolegami z Małopolski nawiązał i miejmy nadzieję, że nie uchyli się od doprowadzenia do końca rozpoczętej pracy.

Zresztą ciężkie warunki, w których zmuszona jest pracować obecnie większość pracowników i nadmiar ludzi pozbawionych pracy wskutek kryzysu — musi skupić pracowników, musi im nakazać w obronie własnej sprawy przystąpić do Związku i poddać się jego wymogom, poprostu dlatego, aby nie znaleźć się na bruku.

Chodzi tylko o to, aby dzisiejsza garstka aktywnych pracowników nie zniechęcała się niepowodzeniami, aby nie upadała na duchu.

Nie trzeba, Kolego Jędrzejewski, dziwić się, że musimy apelować do naszych koleżanek i wyjaśniać istotę rzeczy, albowiem wiecie dobrze Kolego, że w lwiej części pracownicy notarjatu i hipoteki rekrutują się z zupełnie surowego materjału. Naszym obowiązkiem jest pracowników tych wychowywać i kształcić nietylko na dobrych zawodowców, ale i na dzielnych pracowników społecznych.

A więc — do pracy!

Uświadamiajmy pracowników pojedyńczo, w swoich i sąsiednich kancelarjach o celach i zadaniach Związku; urządzajmy jaknajwięcej zebrań i to nietylko ze związkowcami, ale i z niezrzeszonymi; piszmy o swoich bolączkach do „Nota-Teki", zwracajmy uwagę pracowników na poszczególne artykuły i głosy w naszem piśmie, starajmy się zainteresować „Nota-Teką" wszystkich nas otaczających pracowników we własnej i sąsiednich kancelarjach.

Róbmy słowem propagandę wszędzie, gdzie tylko mamy możność i w sposób jaki jest na danym terenie możliwy — a wkrótce zobaczymy dodatnie wyniki tej pracy.

Podlasiak

O Kasie Pogrzebowej Członków Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki

Zamieszczamy poniżej głos jednego z Kolegów w sprawie Kasy Pogrzebowej. Sprawa ta przechodziła różne fazy i nie wątpimy, iż poruszone przez kol. H. Żernickiego zagadnienie, jako bardzo aktualne i dla Związku ważne, wywoła na łamach „Nota-Teki" szerszą dyskusję. Szczegółowe omówienie tej sprawy pozwoli Zarządowi Głównemu Związku wystąpić na wiosennem zebraniu delegatów z konkretnym, umotywowanym wnioskiem za lub przeciw obowiązkowemu należeniu do Kasy. *(Red).*

Jedną z przyczyn, hamujących rozwój Związku, jest sprawa Kasy Pogrzebowej. Mimo różnych prób spopularyzowania tej instytucji między członkami Związku, rezultaty są nikłe.

Z większej części członków Związku składek na Kasę Pogrzebową ściągnąć nie można. Okoliczność ta powoduje wykreślanie członków ze Związku. Niektóre Oddziały z tego powodu będą zmuszone niedługo zlikwidować całą swoją działalność.

Członkowie Związku, niechcący płacić składek na Kasę Pogrzebową, tłómaczą to brakiem wogóle wolnej gotówki, a młodsi wiekiem tem, że to im się wcale nie kalkuluje. Inni zaś niepewnością czasów wogóle, a w notarjacie w szczególności. Przecież stale na porządku jest taka praktyka, że się usuwa starych pracowników, a angażuje nowych z poza notarjatu. Również kwestja płac przedstawia się bardzo smutnie. A że prowadzenie Kasy Pogrzebowej jest tylko jednem z zadań Związku, a nie wyłącznym jego celem, i jeżeli — jak widać z powyższego — sprawa prowadzenia Kasy Pogrzebowej jest kłodą w działalności Związku, trzeba tę kłodę jaknajprędzej usunąć.

Zanim jednak poweźmiemy decyzję o usunięciu tej przeszkody, musimy jednak wziąć pod uwagę jeszcze w tej sprawie dwie okoliczności. Jedna z nich — chęć utrzymania Kasy Pogrzebowej przez członków Związku, liczących sobie większą ilość lat, a druga — to przeciwdziałanie członków, którzy do Kasy Pogrzebowej należą już oddawna.

Dla pogodzenia interesów wymienionych wyżej grup z interesami Związku kompromisowe rozwiązanie sprawy Kasy Pogrzebowej polegałoby, zdaniem mojem, na wprowadzeniu do statutu Kasy Pogrzebowej warunku, że należenie do Kasy Pogrzebowej jest fakultatywne.

H. Żernicki.

Orzecznictwo

Testament. Wadliwość formy; brak zdolności prawnej testatora.

Zarzuty co do formy testamentu K., objęte ust. 1 skargi kasacyjnej, sprowadzają się przedewszystkiem do tego, iż Sąd Apelacyjny, wbrew przepisom art. 972—973 i 1001 k. c., wnioskował, iż zachowane zostały warunki formalne, przez prawo wymagane, albowiem z ustaleń w sprawie widoczne jest, iż oświadczenie o niemożności podpisania testamentu pochodziło nie od samego testatora, jak wymaga art. 973 k. c., lecz od osoby trzeciej, niejakiego K., nadto oświadczenie K., niezawierające nawet treści oświadczenia testatora o przyczynie niemożności podpisania testamentu, oraz oświadczenie świadków, poświadczających podpis K., napisane zostały nie przez notarjusza, lecz przez nich samych; w tym względzie należy zaznaczyć, iż już b. IX Dep. Senatu (por. orzecz. 103/46) stanął na stanowisku, że przy ocenie formy testamentu winna przeważać ta myśl, iż jednem z najdroższych praw człowieka jest prawo rozporządzania swojem mieniem na przypadek śmierci i dlatego prawodawca wolę zmarłego święcie szanować każe, że celem jego w oznaczeniu form objawienia tej woli wtenczas, gdy nie jest przezeń własnoręcznie określona, jest tylko uzyskanie pewności, że akt jego wolę istotnie obejmuje, że przeto, jeżeli ta pewność w sposobie przez prawodawcę zamierzonym, jest osiągnięta, nie należy dla ścisłości wysłowień burzyć ostatniej woli zmarłego, a zatem, gdy z osnowy całego aktu, z wyrażeń równoznacznych na czele, na końcu zgoła z jakiegoś bądź ustępu jest osiągnięty dowód poświadczenia rejenta o zachowaniu formalności, testament jest ważny, woli prawa w art. 972 k. c. objawionej stało się zadość.

Sąd Najwyższy podziela w zupełności powyższe stanowisko b. IX Dep. Senatu i jeżeli w przypadku, jak widać z przesłanek zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny przyszedł do wniosku, iż kwestjonowany obecnie testament rzeczywiście wolę testatora obejmuje, to nie dopuścił się uchybienia przepisowi art. 972—973 i 1001 k. c., które mogłoby skutkować uchylenie tego wyroku, jeżeli, nie przywiązuje się do wyrażeń w prawie użytych, uznał, iż przyczyna niepodpisania testamentu przez K., który był, co jest poza sporem, niepiśmienny, została dostatecznie w akcie uwidoczniona i przez następujący potem podpis notarjusza znamię wiary publicznej zachowała, oraz, że przez to woli w prawie objawionej stało się zadość.

Następnie skarżąca nie wyjaśnia, czy poprawki oraz wolne linje okazały się przy oględzinach aktu w treści testamentu przez notarjusza ze słów testatora zapisanej, i nie twierdzi, aby istnienie ich mogło budzić wątpliwości co do prawidłowości tej treści, przepisu zaś art. 100—102 u. not. nie można stosować tak rygorystycznie, jak mniema skarżąca, aby nieomówienie przez notarjusza zakreślenia, nawet niemającego na treść aktu żadnego wpływu wyrazu mogło skutkować nieważność całego aktu; nierozważenie przeto specjalnie zarzutu skargi apelacyjnej, opartego na art. 100—102 u. not., co podnosi skarżąca, nie może stanowić w przypadku o uchyleniu zaskarżonego wyroku, jako nieistotne jego uchybienie.

Niesłusznie podnosi również skarga kasacyjna, jakoby Sąd Apelacyjny nie rozważył zarzutów skargi apelacyjnej, iż testament z obrazą art. 972 k. c. nie został spisany tak, jak był dyktowany, albowiem, skoro Sąd na podstawie zeznań świadków ustalił w zaskarżonym wyroku, iż „K. wyraźnie wymienił, co i komu zapisuje“ i że „po odczytaniu zaaprobował tekst testamentu“, co implicite ustalił, iż testament został napisany przez notarjusza jak był dyktowany, i przez to odrzucił zarzut, wyżej przytoczony, przytem z osnowy wyroku widoczne jest, iż miał na uwadze całokształt okoliczności sprawy, nie dopuścił się więc uchybienia, nie omawiając poszczególnie wszystkich zeznań świadków.

Przechodząc do zarzutów obrazy art. 339, 3661 i 711 u. p. c., objętych ust. 2 skargi kasacyjnej, to obrazę tych przepisów skarżąca upatruje głównie w tem, iż Sąd Apelacyjny niewłaściwie odmówił badania biegłych w celu wyjaśnienia stanu poczytalności testatora przed sporządzeniem testamentu i w chwili jego sporządzenia, ocenił przytem wadliwie materjał dowodowy, dobyty przez zeznania świadków, co do stanu umysłowego testatora przed sporządzeniem i po sporządzeniu testamentu.

W tym względzie należy zaznaczyć, iż Sąd Apelacyjny, jak widać z przesłanek zaskarżonego wyroku, słusznie i zgodnie z orzecznictwem (por. Zb. Orz. S. N. Nr. 104.1922 r. i Nr. 170.1925 r.) przyjął, iż z punktu widzenia wymagań art. 901 k. c. decydujące znaczenie ma stan umysłowy testatora w chwili spisywania testamentu; dla ważności aktu wystarcza, że testator w tym czasie znajdował się w pełni władz umysłowych i był w możności świadomie swoją wolę wyrazić; stan zaś poprzedzający czynność lub późniejszy nie ma istotnego znaczenia; skoro Sąd Apelacyjny przeto na podstawie oceny zeznań świadków przyszedł do wniosku, usuwającego się z pod kontroli kasacyjnej, jako istoty czynu wysnutego, iż testator w chwili sporządzenia testamentu był w stanie poczytalności i w pełnem zrozumieniu dyktował notarjuszowi swoją wolę, to nie dopuścił się zarzucanych mu uchybień, odmawiając przeprowadzenia dodatkowego dowodu z opinji biegłych co do stanu poczytalności testatora przed sporządzeniem testamentu, jako na okoliczność nieistotną, a następnie w chwili sporządzenia testamentu, którą to okoliczność uznał za dostatecznie wyjaśnioną, a więc nie wymagającą dalszego przeprowadzenia dowodów (art. 3661 u.p.c.). Orzeczenie z dnia 1 lutego 1935 r. (C.I.2276/34).

Oszacowanie umowne wiąże zarówno wierzyciela, jak i dłużnika.

Z przytoczonych w zaskarżonej decyzji okoliczności wynika, że egzekwujący wierzyciel stosownie do art. 1117 u. p. c. oznaczył wartość nieruchomości na 80.000 złotych, czemu skarżący, jako dłużnik, sprzeciwił się, domagając się oszacowania przez biegłych; wskutek tego wierzyciel zażądał oznaczenia wartości na sumę 88.800 złotych, stanowiącą oszacowanie, umó-

wione w myśl przepisów art. 1008 w związku z art. 1944 i 1556 u. p. c.; żądanie to uznane zostało przez Sąd Apelacyjny za usprawiedliwione, wobec czego skarga dłużnika na czynności komornika, który uwzględnił pomienione żądanie wierzyciela, została oddalona.

Wbrew wywodom skargi kasacyjnej, decyzja Sądu Apelacyjnego jest zgodna z prawem, skoro bowiem strony w umowie, zawartej stosownie do art. 1008 u. p. c. ustaliły oszacowanie nieruchomości na przypadek egzekucji, oszacowanie to obowiązuje zarówno dłużnika, jak i wierzyciela, jeżeli przeto wierzyciel naruszył umowę, podając wartość nieruchomości niższą, dłużnik może żądać tylko podwyższenia oszacowania do sumy umówionej, nie jest natomiast uprawniony bez zgody wierzyciela do żądania, aby wartość ustalona była przez biegłych. (Orzeczenie z dnia 4 stycznia 1935 r. C.I.414/34).

Licytacja na żądanie T-wa Kred. m. st. Warszawy; prawomocne stwierdzenie przez Wydział Hipoteczny prawidłowości postępowania przedlicytacyjnego.

Wywody skargi Kasacyjnej sprowadzają się do twierdzenia, że licytacja powinna być unieważniona, ponieważ skarżący Henryk K., mający prawa zabezpieczone hipotecznie na nieruchomości, nie otrzymał zawiadomienia o wystawieniu jej na sprzedaż i o terminie licytacji, przez co naruszony został § 81 ustawy Towarzystwa Kredytowego m. st. Warszawy.

Jak słusznie uznał Sąd Apelacyjny, twierdzenie powyższe nie może być podstawą do unieważnienia licytacji, skoro bowiem w terminie, przepisanym w § 84 ustawy Towarzystwa Kredytowego, nie zgłoszono zarzutów co do zachowania formalności postępowania i skoro Wydział Hipoteczny decyzją z dnia 12 maja 1933 r. potwierdził należyte zachowanie tych formalności i decyzja ta w terminie pięciodniowym (§ 87 ust. T-wa) nie była zaskarżona, podniesienie zarzutów co do prawidłowości postępowania dopiero po licytacji w skardze na decyzję o przysądzeniu nieruchomości nie może odnieść skutku, gdyż przeczyłoby to zarówno przepisom § 87 ustawy Towarzystwa, jak i zasadom, wyrażonym w art. 20 u. hip., w myśl których prawomocne stwierdzenie przez Wydział Hipoteczny, iż formalności postępowania przedlicytacyjnego wykonane zostały prawidłowo, nie może być wzruszone w trybie hipotecznym. Z tych względów skarga kasacyjna, jako nieusprawiedliwiona, winna być oddalona. (Orzeczenie z dnia 11 stycznia 1935 C.I.1771/34).

Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych ustalona przez Ministerstwo Skarbu.

Nr. 433 (art. 105 u. o. s.). Celem wymiaru opłaty stemplowej od umowy o zawiązanie spółki cichej (art. 682 Kod. Handl.—Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 57, poz. 502) należy uważać za kapitał zakładowy (art. 105,- ustęp pierwszy u. o. s. według tekstu, ustalonego w art. XLVII przepisów, wprowadzających kodeks zobowiązań — Dz. U. R. P. z roku 1933 Nr. 82, poz. 599) tylko wkład spólnika cichego. Majątek kupca, w którego przedsiębiorstwie spólnik cichy uczestniczy, w żadnej mierze nie ma być wliczany do podstawy wymiaru. Tylko bowiem świadczenie spólnika cichego, określone jest w kodeksie handlowym jako „wkład“ (art. 682, 684, 694, 695), a w myśl definicji - kapitału zakładowego, podanej w art. 105, za kapitał zakładowy uważa się „wkłady spólników“ (L. O. V. 13873/5/35).

Z codziennej praktyki

37. Na obszarze mocy obowiązującej dawnej rosyjskiej ustawy notarjalnej należało legalizować u właściwego Prezesa Sądu Okręgowego podpisy notarjuszów i ich zastępców na wypisach aktów notarjalnych, przeznaczonych do ujawnienia w hipotece. Dotyczyło to wypadków sporządzenia aktów poza okręgiem Sądu Okręgowego, w obrębie którego księga hipoteczna jest przechowywana.

Nowe polskie prawo o notarjacie obowiązku tego nie zna, a zatem dziś tego rodzaju legalizacja nie istnieje, co więcej Prezesi Sądów Okręgowych nie są nawet uprawnieni do poświadczania podpisów notarjuszów i ich zastępców na wypisach wspomnianych wyżej aktów notarjalnych. Jednakże jeszcze z czasów obowiązywania powołanej rosyjskiej ustawy notarjalnej pozostały do dziś dnia niewykonane zawieszające decyzje zwierzchności hipotecznej, uzależniające zatwierdzenie czynności hipotecznej od złożenia wypisu aktu notarjalnego wraz z legalizacją Prezesa Sądu Okręgowego; złożony do księgi hipotecznej wypis bez legalizacji zwierzchność hipoteczna tem samem uznała za posiadający brak natury formalnej, wymagający uzupełnienia.

Powstaje zatem kwestja, w jaki sposób obecnie, pod rządem polskiego prawa o notarjacie, można wykonać wspomniane wyżej decyzje hipoteczne zawieszające, skoro niepodobieństwem jest uzyskać legalizację, przewidzianą prawem, obecnie nieobowiązującem. Sądzimy, że wobec stanowiska prawa o notarjacie w tej kwestji, t.j. wobec zniesienia przez nie archaicznej zresztą legalizacji, powyższe decyzje hipoteczne nie wymagają obecnie wykonania i na żądanie stron winny być podniesione czyli zmienione na decyzje zatwierdzające, bez potrzeby składania jakichkolwiek dowodów.

38. Wydział Rejestracji Firm przy Sądzie Okręgowym w Warszawie od niedawna stosuje do spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek jawnych zupełnie nową praktykę pod względem wpisywania do rejestru handlowego sposobu podpisywania spółki. Mianowicie do rejestru handlowego wpisywany jest nie sposób podpisywania spółki, lecz sposób r e p r e z e n t o w a n i a spółki. Praktyka powyższa tłomaczona jest tem, że rozporządzenie wykonawcze o rejestrze handlowym nie przewiduje specjalnej rubryki rejestru handlowego, w której miałby być ujawniany sposób podpisywania spółki przez jej władze, natomiast przewiduje rubrykę do ujawnienia sposobu reprezentowania spółki.

39. Ustaliła się już praktyka Wydziału Rejestracji Firm przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, dopuszczająca zgromadzenie przez jednego spólnika spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wszystkich (100%)

udziałów tej spółki. W ten sposób może istnieć spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, mająca tylko jednego spólnika, posiadającego 100% udziałów spółki. Natomiast wykluczona jest możność zawiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością przez jedną tylko osobę. Kilkakrotne wysiłki przeforsowania tej możności spełzły na niczem.

40. W niektórych kancelarjach prowincjonalnych w aktach, zeznawanych przed zastępcami notarjuszów, powoływane są bądź pismo Prezesa Sądu Okręgowego, upoważniające do zastępowania, bądź też pismo patrona. Stosowanie takiej formy nie wymaga prawo o notarjacie, wobec tego wpisywanie do aktów niepotrzebnych rzeczy stanowi zbędny balast. Wystarczy gdy np. pisać się będzie: „.....przede mną, Janem Zalewskim, zastępcą Władysława Kraszewskiego, notarjusza w N........".

41. Jeżeli w akcie powoływany jest inny akt, zeznany przed zastępcą notarjusza, używa się takiego zwrotu „.... na mocy aktu, zeznanego w kancelarji Jana Kwiatkowskiego, notarjusza w N....", zamiast: „... na mocy aktu, zeznanego przed Franciszkiem Lewandowskim, zastępcą Jana Kwiatkowskiego, notarjusza w N...". Każdy akt jest zasadniczo zeznany w kancelarji notarjusza. W danym wypadku chodzi głównie o wskazanie przed kim akt został sporządzony. Jest to niejasność, której winno się unikać, co też prawodawca wyraźnie w art. 83 prawa o notarjacie podkreślił.

Poradnik „Nota-Teki"

Prenumeratorowi z Wilna.

Pytanie. Czy od cesji praw z umowy przyrzeczenia kupna sprzedaży nieruchomości — należy pobrać opłatę stemplową 1% w myśl art. 66 Ust. Stempl. (jakiego ja jestem zdania) czy też w myśl art. 139 — Ust. Stempl. 5 zł. 50 gr.) stała stawka.

Odpowiedź: Od cesji, (a właściwie od przelewu) praw z umowy przyrzeczenia kupna-sprzedaży nieruchomości (a właściwie z przedwstępnej umowy), należy pobrać opłatę stemplową w wysokości 1%, a to w myśl p. 1 art 66 u. o. s., który wyraźnie mówi, między innemi o przelewie wierzytelności i innych praw, tudzież w myśl wyraźnego określenia opłaty od rzeczonego przelewu w p. 3 art. 53 u. o. s.

Co piszą...

Darowizna według Kodeksu Zobowiązań—Antoni Neumark-Bątkowski — str. 54.

Pod powyższym tytułem wyszła z druku książka, w której autor szczegółowo omawia instytucję tak często spotykaną w naszej codziennej praktyce.

Przy wykładni przepisów o darowiźnie, z uwagi na brak materjałów legislacyjnych do Kodeksu Zobowiązań, posługuje się autor metodą historyczno-porównawczą i dlatego pracę swą poprzedza omówieniem instytutu darowizny w prawie rzymskiem, kodeksie Napoleona i innych kodeksach dzielnicowych.

Autor słusznie stwierdza, że „wobec szerokiego zasięgu praktycznego darowizny, jako tranzakcji rozpowszechnionej zwłaszcza wśród ludności wiejskiej jest rzeczą ważną, by poznać dokładnie treść przepisów w tym przedmiocie nowego prawa o zobowiązaniach i ustalić różnicę pomiędzy nowemi przepisami, a prawem dotychczasowem. Ponieważ różnice są nader istotne, wzory według których sporządzano dotychczas u notarjuszów akty darowizn, okażą się niewystarczające i wymagać będą zmian i uzupełnień by treść aktu i skutek odpowiadały woli stron". Dziełko to winno znaleźć się w każdej kancelarji notarjalnej i hipotecznej.

Na całość składają się następujące rozdziały: 1) uwagi wstępne, 2) darowizna w prawie rzymskiem, 3) darowizna w Kodeksie Napoleona, 4) darowizna w innych kodeksach dzielnicowych, 5) darowizna w systemie Kodeksu Zobowiązań, 6) określenie darowizny, 7) przyjęcie darowizny, 8) obowiązki darczyńcy, 9) świadczenia obdarowanego, 10) odwołanie darowizny, 11) prawa wierzycieli, 12) uwagi końcowe.

Komisja Kodyfikacyjna. Uzasadnienie projektu prawa o postępowaniu układowem — W opracowaniu Podkomisji Postępowania Układowego na podstawie referatu Sędziego S. N. Br. Stelmachowskiego.

Projekt prawa o postępowaniu układowem, uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną, uległ pewnym, chociaż nielicznym zmianom, wprowadzonym do ostatecznego tekstu prawa przez Ministerstwo Sprawiedliwości, o zmianach tych w uzasadnieniu projektu uczynione są wzmianki w odsyłaczach we właściwych miejscach.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.
Redaktor i kierownik pisma: Emil Preiss.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul, Żelazna 56, tel. 5-22-05.